

Noc Filmowa w Koperniku II

Druga edycja Kina nocnego, czyli maratonu filmowego w Koperniku odbyła się z 2 na 3 grudnia. Tym razem brało w niej udział czterdzieści osób. Do szóstej rano udało nam się zjeść ogromną ilość pizzy i w przerwach między posiłkami zobaczyć cztery filmy.



Na pierwszy ogień poszła komedia Kevina Smitha pt. *Clerks*. Czarno – biały, niskobudżetowy, nakręcony przez grupę przyjaciół z New Jersey film okazał się kilkanaście lat temu sensacją festiwalu w Sundance i otworzył reżyserowi drzwi do Hollywood.

Do nas też przemówiły podane w surrealistyczny i przegadany sposób dylematy generacji X. Dobre kino się nie starzeje.

Snatch Guya Richiego był dużo lżejszy i szybszy niż pozostałe filmy tej nocy. Angielski reżyser świetnie się czuje w klimatach londyńskiego półświatka. W *Snatchu* udało mu się wykreować najbardziej wyraziste postaci w swojej karierze oraz obsadzić Brada Pitta w roli cygańskiego, sepleniącego mistrza bokserskiego, którego nie rozumie nikt prócz matki. To trzeba zobaczyć.

Kolejny film również utrzymany był w specyficznym, autorskim klimacie kina generacji X. Richard Linklater w swojej dylogii *Before sunrise*, *Before sunset* opowiedział o miłości jak nikt wcześniej tworząc dwa niezależne, chodzone – gadane arcydzieła. My obejrzeliliśmy drugą część tego cyklu. Reżyser wraz z Julie Delpy i Ethanem Hawke zabrali się właśnie za pisanie scenariusza trzeciej. Poczekamy, zobaczymy.

Najmocniejszy film zostawiliśmy na koniec. Obejrzeli go ci nieliczni, którym udało się zwalczyć senność po posiłku. *Natural born killers* Olivera Stone'a to rockowa, gwałtowna, oniryczna podróż do piekła, ale przede wszystkim ważny film rozliczeniowy. Autor ukazuje w nim Stany Zjednoczone jako kraj ufundowany na przemocy i odurzony telewizyjną papką, do szpiku kości niegodziwy. Bezkompromisowość reżysera zapewniła mu kontrowersyjny sukces na całym świecie. Życzymy wszystkim polskim filmowcom takiej odwagi i takiego warsztatu.



Jednogłośnie stwierdziliśmy, że dobór filmów był lepszy niż poprzednio. Aż strach pomyśleć, co wymyślimy następnym razem.

Swój wolny czas poświęcili nam tak jak ostatnio: pani dyrektor Iwona Wachstiel, pani profesor Agnieszka Paluch oraz niezastąpiona pani Jola. Dziękujemy bardzo im oraz wszystkim pozostałym uczestnikom.

Paweł Ciećwierz